

W IRACKIEJ FALUDZY

**Niepewny
rozejm**

Nie ustają starcia między irackimi powstańcami a amerykańską piechotą morską w irackiej Faludzy. W nocy z niedzieli na poniedziałek w części miasta było słychać eksplozje i strzelaninę. Teren kontrolowały helikoptery USA. Do starć dołączyło pomimo obowiązywania nieformalnego zawieszenia broni wyne-gocjowanego od soboty.

Rebelianci iraccy obwinili wojska USA z zerwania przymierza. Marines twierdzą, iż tylko odpierają ataki. Pierwsi domagają się wycofania wojsk USA z miasta. Drudzy żądają poddania się rebeliantów i przekazania osób odpowiedzialnych za zabójstwo 4 amerykańskich cywilów.

Negocjacje o rozejmie są kontynuowane.



MROŻEK W SCENIE POLSKIEJ TC

»Na pełnym morzu«

Otwarta próba generalna jednoaktówki **Stawomira Mrożka** *Na pełnym morzu*, na którą Scena Polska zaprasza w niedzielę 18 bm. o godz. 17.30, to drugi już w tym sezonie – po styczniowych *Polaroidach* – spektakl abonamentowy zespołu. Reżyserii sztuki podjął się aktor SP **Ryszard Malinowski**. Na scenie obejrzymy: **Małgorzatę Nartowską, Mariusza Osmelaka, Janusza Kaczmareckiego, Dariusza Warakę i Klaudiusza Szymicką.**

Jednoaktówka *Na pełnym morzu* najwybitniejszego reprezentanta polskiego teatru absurdu powstała w 1960 r. Akcja sztuki rozgrywa się na tratwie na pełnym morzu. Trzech rozbitek pozbawionych zmysłowości postanawia, że jeden z nich zostanie zjedzony. Zanim przystąpią do realizacji swego planu, rozpoczną swoistą kampanię wyborczą. Jej wynik zadecyduje

**KWIECIEŃ
MIESIĄCEM MATKI ZIEMI**

**Rakom
z pomocą**

KARWINA (sch) – W sobotę poprzedzającą Wielkanoc zainaugurowano w Karwinie obchody Dnia Ziemi. W parku B. Němcovej odbyły się z tej okazji zawody kynologiczne z psami służbowymi.

Centralne uroczystości z okazji Święta Matki Ziemi karwiński magistrat zapowiada na piątek 23 bm. Imprezy towarzyszące będą jednak przebiegać w ciągu całego kwietnia.

Najbliższa odbędzie się we wtorek 20 bm. w parku Dębina. Pod auspicjami Fundacji Zdrowe Miasto i Stacji Młodych Przyrodników zostanie zrealizowany dalszy etap projektu ekologicznego, polegającego na czyszczeniu potoku i jego okolicy w celu ratowania raków w Karwinie. Organizatorzy apelują do dzieci i młodzieży, by w tym dniu w godz. 14 – 17 włączyły się do akcji niesienia pomocy rakom.

o tym, kto będzie ofiarą.

Sztuka Mrożka była przez wiele lat odbierana w kontekście politycznym, dziś jej sens znaczeniowy jest bardziej ogólny, pokazuje zachowania ludzi w ekstremalnej sytuacji. Jedno się nie zmieniło – groteskowo-satyryczne spojrzenie autora na świat, w którym przyszło mu żyć.

(kor)

BATALIA O STACJĘ KOLEJOWĄ TRWA

Jeśli nie teraz, to za 15 lat

TRZYNIEC (man) - Jest jeszcze szansa, że w związku z budową korytarza szybkiego ruchu powstanie stacja kolejowa w Trzynciu koło Słowanu.

Przypomnijmy, że we wrześniu ub. roku samorząd miasta odgłosował, że stacji nie będzie. Władze Trzyncia nie otrzymały projektu budżetowego dotyczącego budowy stacji, ale pomimo to dały do zrozumienia, że nie dysponują środkami niezbędnymi na tę inwestycję. Decyzja samorządowców dotarła do obywateli znacznie później, tak więc o stacji dyskutowano na posiedzeniu samorządu pod koniec lutego. Władze miasta odrzuciły wtedy ponowne rozpatrzenie tej sprawy, negatywnie ustosunkowały się też do petycji z 170 podpisami.

Rzecznik obywateli **Adolf Niedoba** wraz z członkiem samorządu **Anną Bystrzycką** zorganizowali w ub. tygodniu spotkanie w ratuszu, w którym wzięli udział przedstawiciele Kolei Czeskich. Organizatorzy spotkania wkrótce wystosują list do

władz miasta, w którym będą prosili o podanie konkretnych powodów negatywnej decyzji i ponowne rozpatrzenie kwestii budowy przystanku na najbliższym posiedzeniu samorządu.

Budowa nowej stacji ma być o wiele tańsza, aniżeli przewidują przedstawiciele ratusza. Część kosztów została pokryta z funduszy Unii Europejskiej, resztę wydzieliłoby miasto Trzyniec i Koleje Czeskie. Ta ostatnia instytucja zamierza czekać na ostateczny werdykt do czerwca br. Po przeprowadzeniu optymalizacji trasy kolejowej przez 10 lat nie będzie można na niej przeprowadzać żadnych zmian. Jeżeli więc teraz kwestia budowy stacji zostanie rozpatrzona negatywnie, o przystanek przyjdzie trzyncjanom powalczyć nie prędzej niż za 15 lat.

NIE BAĆ SIĘ REALIZACJI MARZEŃ!

Na co dzień porusza się w świecie kolorowych pudełeczek, eleganckich flakoników, a w swoim gabinecie przyjmuje panie, które podobnie, jak ona sama, chcą wyglądać zawsze zadbane i, jak to się zwykło mówić, *in*. Nie brakło jej energii i chęci, a także odwagi, by przeciwstawić się losowi, który swego czasu zmusił młodą dziewczynę do zmiany planów, a nawet stanąć na własnych nogach... Rekrutacja stała się dla niej drogą do realizacji marzeń.

Już w szkole podstawowej marzyłam o zawodzie kosmetyczki, zawsze interesowałam się modą i wyglądem. Los sprawił, że nie dane mi było podjąć dalszą naukę w wymarzonej kierunku. Skończyłam księgarską szkołę średnią w Luhačovicach i podjęłam pracę w Polskiej Księgarni w Czeskim Cieszynie. Lubiałam czytać, kontakt z

ludźmi przynosił mi zadowolenie, była to przyjemna praca. Jednak po urlopie macierzyńskim, kiedy w międzyczasie zmieniły się warunki społeczno-polityczne i gospodarcze, a księgarnia z czasem zanikła, myśl o zmianie drogi zawodo-

Do pracy z uśmiechem

wej i poświęceniu się wymarzonej pracy zaczęła na nowo kielkować. W międzyczasie byłam zatrudniona jako sekretarka w prywatnej firmie handlowej. Nauczyłam się prowadzenia i załatwiania szeregu rzeczy, pracy z komputerem. Być może, zyskałam też większą pewność siebie i zdecydowałam się zaryzykować. W roku 1999 absolwowałam specjalistyczny kurs i zdałam egzamin państwowy wymagany do prowadzenia

zając od domu do domu, podtrzymały i tę wielkanocną ludową tradycję, nasi reporterzy natknęli się w Gródku i Stanisławicach.

Podbeskidzki Gródek rozbrzmiewał śpiewem trójki miejscowych trzecioklasistek – Zuzanki Drong, Anetki Baselides i Kasi Martynek. Podcieszynskie Stanisławice, Grodziszcz i Cierlicko budziły się w poniedziałkowy rano przy dźwiękach melodii pięknie intonowanych przez Dorotkę Przywarę, Kasię Martynęk, Zuzkę i Dankę Glac. Dzień wcześniej młodzież z okolicy bawiła się na klubowej Śmiergutówce. Wielkanocne zwyczaje stale mają wielu zwolenników. (r)

Fot. **MAREK SANTARIUS, ROMAN BASELIDES, BARBARA GLAC**

Pogoda

WTOREK – Zachmurzenie umiarkowane do dużego, możliwe opady deszczu. Temperatura w nocy od 4 do 0 st. C, w dzień od 10 do 14 st. C.
ŚRODA – Pogodnie, zachmurzenie małe. Rano możliwe mgły. Temperatura w nocy od 3 do -1 st. C, w dzień od 11 do 15 st. C.

**Papież życzył
pokoju i miłości**

Jan Paweł II życzył Polakom z okazji świąt wielkanocnych, by „pamięć o tajemnicy Wielkiej Nocy przynosiła nadzieję i rozpałała braterską miłość”. W Orędziu Wielkanocnym papież zaapelował o przeciwstawienie się nieludzkiemu zjawisku terroryzmu.

Jan Paweł II osobiście odprawił wielkanocną mszę św. na Placu św. Piotra, a następnie odczytał orędzie i w 62 językach złożył wiernym życzenia. Zaapelował, aby „działania instytucji krajowych i międzynarodowych przyspieszyły pokonywanie obecnych trudności i ułatwiły zdążanie ku bardziej uporządkowanej i pokojowej organizacji świata”.

Mówił o „pokusie zemsty, która ma ustąpić odwadze przebaczenia, o kulturze życia i miłości, która obróci niewiec logikę śmierci, i o powrocie ufności, dającej wytchnienie narodom”. Wyraził życzenie, by „wszyscy, którzy uważają się za dzieci Abrahama, odkryli na nowo braterstwo, które ich jednoczy”.

Szczególnie uroczysta wielkanocna liturgia zgromadziła na placu przed bazyliką watykańską ponad 70 tysięcy wiernych.

Park Sikory zabytkiem?

CZ. CIESZYN (kor) – Władze miasta postanowiły zająć się w tym roku Parkiem Adama Sikory, by stał się jak dawniej jednym z najbardziej atrakcyjnych miejsc do rodzinnych spacerów czy organizowania licznych imprez kulturalnych. Ponieważ chodzi o kosztowne przedsięwzięcie, ratusz zwrócił się z prośbą o dotację do Państwowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Praga obiecała pomóc pod warunkiem, że zgodnie z ustawą o ochronie przyrody i krajobrazu park zostanie wpisany na listę zabytków krajobrazowych. Tak się stało jeszcze w marcu i teraz już nic nie stoi na przeszkodzie rozpoczęciu prac. Mają one ruszyć latem br. Chodzi głównie o odnowienie zieleni i parkowego drzewostanu.

własnego salonu kosmetycznego.

Miałam szczęście, że mogłam go otworzyć we własnym domu, bo na samo wyposażenie poszły wszystkie oszczędności i zaskórniaki. Początkowa inwestycja jest niezbędna, a wraca powoli.

Pracę trzeba lubić, trzeba wkładać w nią swoje serce, traktować jako hobby, wtedy przyniesie zadowolenie i efekty.

Kto traktuje podobny kurs rekrutacyjny tylko jako konieczność, jest na niego skierowany nie z własnej potrzeby, ale z polecenia urzędu pracy, chyba nie ma szans na zdobycie szerszej klienteli, bo konkurencja jest bardzo duża, a traktowanie i podejście do klienta niezmiernie ważne – mówi Darja Škandera, właścicielka salonu piękności, mieszczącego się w budynku nowo otwartego Klubu Zdrowia i Salud w Czeskim Cieszynie. **Ciąg dalszy na str. 3**

TYDZIEŃ

5 - 11 IV 2004

■ Minister spraw zagranicznych Polski Włodzimierz Cimoszewicz podał się do dymisji w związku z publikacją w tygodniku „Nie” odnoszącą się do wycieku tajnych informacji zawartych w systemach komputerowych resortu. Premier rezygnacji ministra nie przyjął.

■ W katastrofie bułgarskiego autobusu turystycznego w Czarnogórze zginęło dziewięć osób. Autobusem podróżowało 47 licealistów i nauczyciel.

■ Prezydent Litwy, Rolandas Paksas, został ostatecznie usunięty od władzy. Wymagana większość dwóch trzecich posłów na Sejm uznała Paksasa winnym we wszystkich trzech zarzuconych mu sprawach.

■ W Iraku wybuchły gwałtowne walki wojsk koalicyjnych ze zwolennikami radykalnego szyickiego kleryka Mukhtada al-Sadra. Walki przebiegały głównie w mieście Faludża, które zostało otoczone przez wojska amerykańskie, oraz w różnych częściach Bagdadu. Zginęło już ponad 500 osób, w tym 30 żołnierzy amerykańskich.

■ Prezydent Polski, Aleksander Kwaśniewski, poprosił redaktora naczelnego tygodnika „Nie”, Jerzego Urbana, aby jego pismo nie publikowało informacji ze zdobytych dyskie-tek z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które mogłyby zagrozić interesom państwa.

■ Prezydent wchodzący w skład Rosji i graniczącej z Czecczą Republiką Inguszei, Murad Ziazikow, został lekko ranny w zamachu.

■ Prezydent RC, Václav Klaus, ostro skrytykował rząd premiera Vladimíra Špidli, za koncepcję rządu dotyczącą powstajej Republiki Czeskiej w Unii Europejskiej do roku 2013.

■ Niektóre grupy irackiego ruchu oporu przetrzymują kilkunastu cudzoziemców-zakładników i domagają się, aby ich kraje wycofały swoich żołnierzy z Iraku. W przeciwnym razie grożą zabiciem zakładników.

■ Ponad 50 osób trafiło do szpitali po zatruciu gazem bojowym rozpylonym w budynku policji drogowej w Sofii. Pojemnik z gazem wrzucił do sali 50-letni mężczyzna. Zatrzymany przez policję nie wyjawiał motywu swojego czynu.

■ Co najmniej 40 górników zginęło w wyniku wybuchu metanu w kopalni w zagłębiu kuzbaskim na Syberii. Kolejnych dziesięciu uznano za zaginionych. Zdolano uratować zaledwie 8 górników.

■ W Gdańsku zmarł Jacek Kaczmarski, poeta, jeden z bardów „Solidarności”. Miał 47 lat.

■ Jedenastu amerykańskich żołnierzy zginęło w pomyślności po ataku na konwój cystern z benzyną na przedmieściach Bagdadu.

■ Dagestańska policja przy współpracy z rosyjskimi jednostkami specjalnymi wyzwoliła holenderskiego członka organizacji humanitarnej Lekarzy bez Granic, Ariana Erkelę, który został uprowadzony przez borywaczy w lecie 2002 roku.

■ Prezydent RC, Václav Klaus, zawetował kluczową dla reform finansów publicznych ustawę o podatku z wartości dodanej, tzw. DPH.

■ W irackiej Faludży zawarto porozumienie o zawieszeniu broni między obleganymi miasto od kilku dni wojskami amerykańskimi a bojownikami sunnickimi. Z miasta uciekło z powodu walk na pustynię blisko 5 tysięcy rodzin.

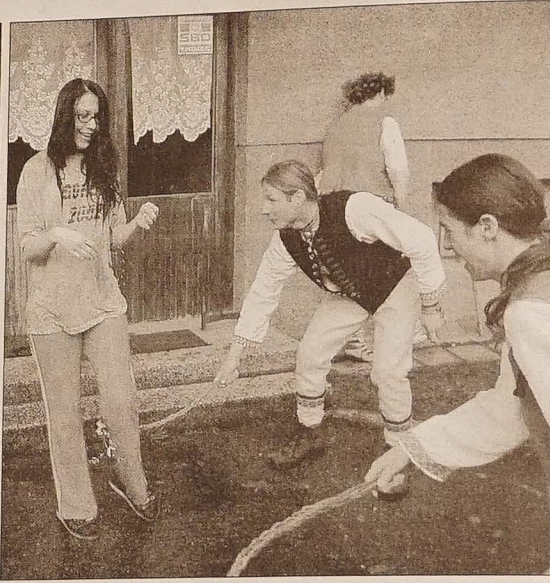
■ Jak podały światowe agencje, USA zamierza w tym roku przeznaczyć na wojnę w Iraku i na odbudowę tego kraju ponad 160 mld dolarów.

■ Biały Dom opublikował tajny raport, z którego wynika, że już w sierpniu 2001 roku prezydent George Bush otrzymał od służb specjalnych informację o planach sieci al-Kaida dotyczących ataków terrorystycznych wymierzonych przeciwko USA. (M. B.)

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



Chłopcy z „Oldrychowiec” nie mieli litości dla swoich koleżanek... Na osłodę grupa instrumentalna zagrała im po kilka skocznych melodii. ŚMI-GUS-DYNGUS 2004 mógł przejść do historii jako ze wżech miar udany. Fot. MAREK SANTARIUS



Tylko dla lisów!

REGION (wak) – W piątek zakończona została prowadzona od poniedziałku w lasach na terenie całego województwa akcja szczepienia lisów. Z dwóch samolotów, latających na wysokości około 200 metrów, zrzucały specjalne preparaty, które mają zapobiec pojawieniu się u tych zwierząt wścieklizny.

Szczepionka zawarta jest w małych brunatno-zielonkawych kapsułkach o rozmiarach 6 x 4 cm i zapachu mocno zepsutej ryby. Preparat zawiera osłabiony co prawda, lecz nadal aktywny wirus wścieklizny. Wyprodukowany jest z mieszaniki paszy – mączki rybnej, mięsa i kości oraz olejków eterycznych. Lisy reagują na kapsułki z odległości 800 metrów.

Wojewódzki lekarz weterynarii apeluje, by pod żadnym pozorem nie podnosić ich z ziemi. Lisy wyczuwają zapach człowieka, nie połkną już kostki. Przez trzy tygodnie po przeprowadzeniu akcji nie wolno też

wprowadzać na te tereny zwierząt domowych. Rodziców ponadto uprasza się, żeby wyjaśnili swoim pociechom, by w razie znalezienia szczepionki pod żadnym pozorem nimi nie manipulowali. Szczepionki, jeśli nie zostaną spożyte przez zwierzęta, po dwóch-trzech tygodniach zneutralizują się same.

W wypadku, że dojdzie do spryskania zawartością kapsułki zdrowego naskórka, należy skażone miejsce obmyć wodą i mydłem, względnie zastosować zwykłe środki dezynfekcyjne. Jeśli jednak szczepionka przedostanie się do świeżej rany lub na słuzówkę, trzeba koniecznie odwiedzić lekarza i poddać się leczeniu przeciwko wściekliznie. Istnieje bowiem teoretyczna możliwość, iż nawet osłabiony wirus wywoła chorobę, która po wystąpieniu objawów klinicznych jest nieuleczalna.

Z samolotów zrzucono ponad 200 tys. sztuk szczepionek.

Kilometr do naprawy

PIOSECZNA (kor) – Remont prawie kilometrowego odcinka drogi prowadzącej z centrum gminy aż do osady U Sikorów będzie jedną z najważniejszych pioseczańskich wiosennych inwestycji. I tych kosztowniejszych – samorząd tycaenił koszty przedsięwzięcia na ponad 800 tys. Kc.

Droga – aż po otoczenie zbiornika zaopatrującego w wodę całą wieś – otrzyma nową asfaltową nawierzchnię. Przy okazji zostaną usunięte wszelkie uszkodzenia spowodowane zimowymi roztopami. Koniec robót ma nastąpić już w kwietniu.

Wiekawostki

Dziecko w kajdankach

Przed Wielkanocą królik nawet z dziewięcioletki może zrobić włamywacza. Do gazet trafiła sprawa pewnej dziewczynki z Florydy, której kajdankami i odwiezionej do aresztu po oskarżeniu o kradzież królika i 10 dolarów.

Dziennik „South Florida Sun-Sentinel” zastanawia się, czy dziewięcioletki nie potraktowano zbyt surowo.

Zastępca szeryfa, wzywany na miejsce „przestępstwa” przez poszkodowaną, skąd dziecko kajdankami, odczytał mu jego prawa, zabrał do policyjnego wozu i zawiózł do izby zatrzymań dla młodocianych.

Podczas policyjnego przesłuchania zaplankana włamywaczka przyznała się do kradzieży królika. Twierdziła natomiast, że nie wzięła dwóch 5-dolarowych banknotów i drobnych, których zniknięcie także zgłoszono policji.

W DNIACH 15-18 KWIETNIA: TARGI TURYSTYCZNE REGION Zaolzie na Dniu Polskim

OSTRAWA (mro) – W imponujący sposób przedstawi się Polska na Targach Turystycznych Region, które od 15 do 18 kwietnia przebiegać będą na ostrawskich Terenach Wystawowych Czarna Łąka. Dzień Polski przypadnie w drugi dzień wystawy. Polskie imprezy, które przygotowuje Czesko-Polska Mieszana Izba Handlowa, będą zlokalizowane na drugim piętrze pawilonu A.

Dzień Polski zainauguruje występ zespołu wokalnego *Mate Ich Troje*. Oficjalnego otwarcia dokona ją prezes Czesko-Polskiej Mieszanej Izby Handlowej, **Jerzy Cienciála**, wicehetman województwa Morawsko-śląskiego, **Josef Jalůvka**, konsul

generalny RP w Ostrawie, **Andrzej Kaczorowski**, oraz konsul generalny RC w Katowicach, **Josef Byrtus**.

Wystawie towarzyszyć będą spotkania i dyskusje m.in. o realizacji programu operacyjnego Interreg, źródłach finansowania partnerskich przedsięwzięć (te zaprezentują Agencja Doradztwa Europejskiego oraz przedstawiciel Euroregionu Śląsk Cieszyński), zakresie współpracy transgranicznej (szczegółowo będzie omawiana ta na linii Ostrawa-Katowice, Karwina-Rybnik i Wodzisław) oraz o możliwościach współpracy, które otwiera wejście RC i RP do Unii Europejskiej.

Na wystawie kulturę polską na

Według policyjnego raportu funkcjonariusze znaleźli w pokoju dziewczynki skaczącego czarno-białego królika; sprawy pieniędzy nie udało się wyjaśnić.

Rzecznik biura szeryfa Kevin Doll uważa, że zatrzymanie i policyjne przesłuchanie, to właściwa procedura także w przypadku uczennicy trzeciej klasy. W końcu kradzież to kradzież. „Ktoś włamał się do domu, zabrał pieniądze i królika. Nie potrzeba żadnych innych tłumaczeń. Dziewięć lat to wystarczający wiek, żeby umieć odróżniać dobro od zła” – powiedział. Podobnego zdania jest matka dziecka, któremu skradziony został królik; kobieta domaga się surowego ukarania winowajczyni. Nie wiadomo, czy dojdzie do procesu.

Prawo rynku

Nabywający na Litwie żołnierze NATO są dyskryminowani przez miejscowe córy Koryntu, które żądają

od nich trzykrotnie większej zapłaty za swoje usługi niż od klientów litewskich – powiedział komisarz miejscowej policji.

W Szawlach (Sziaulaj) na północy Litwy stacjonuje 100 żołnierzy NATO, stanowiących obsługę czterech belgijskich myśliwców F-16, które od 29 marca patrolują niebo nad trzema krajami bałtyckimi – Litwą, Łotwą i Estonią, nowymi członkami Sojuszu.

W ostatnich dniach do Szawli zaczęły napływać panie lekkich obyczajów – powiedział gen. Vytautas Grigaravicius. Jednak za świadczone przez siebie usługi znacznie więcej żądają od żołnierzy z Zachodu – Belgów i Norwegów – niż od rodzimych klientów.

„Wykonujące najstarszy zawód świata biorą 100 litów (35 dolarów) za godzinę od mieszkańca Litwy, podczas gdy od żołnierzy NATO – 350 litów (125 USD) za godzinę” – powie-

Wielka placu odnowa

KARWINA (sch) – W przyszłym akademickim placu uniwersyteckim powita studentów miejscowej uczelni w nowej szacie. We wrześniu powinna zakończyć się jego przebudowa.

Remont placu ruszy w przyszłym tygodniu. W efekcie cała jego powierzchnia zostanie pokryta kostką z granitu, a na drogach doń prowadzących zostanie położona kostka z betonu. Miejsce nie działającej fontanny zostanie zastąpione przez mniejsze wiatryki. W środku trasy laweczki, na całością będzie zaś dominować podświetlona wieża zegarowa.

Zanim to jednak nastąpi, zarówno studenteria, jak i przyprawki przechodnie muszą uzbroić się w cierpliwość. Plac uniwersytecki na czas remontu będzie zamknięty. Wejście do pawilonów uniwersyteckich będzie możliwe od ulicy Fryształki przez podwórze obiektu. Czynny będzie natomiast parking koło sąsiedniego z uczelnią banku ČSOB.

zaolziańską nutę zaprezentuje zespół ludowy *Lipka*. Wystąpi także Młodzieżowy Zespół Folklorystyczny z Łaz k. Katowic. Zapowiadane są pokazy mody zaprojektowane przez uczniów i absolwentów Wzrostu Szkół Odzieżowych w Katowicach oraz prezentacje miast wicah (m.in. Będzina, Wieliczki, wraz z Kopalnią Soli, Krakowa, Oświęcimia).

Podczas Dnia Polskiego przewidziane będą mieli okazję obejrzenia Wystawę Książki Polskiej (współorganizatorem jest Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki w Katowicach) czy zapoznać się z dorobkiem literackiej polonistyki. Zapowiadane jest degustacja wyrobów wędliniarskich, mleczarskich, cukierniczych oraz piwa Brackiego.

dział gen. Grigaravicius dziękując rżom, nazywając ten proceder dykryminacją.

Litwa, Łotwa i Estonia wstąpiły do NATO wraz z Bułgarią, Rumunią, Słowacją i Słowenią 29 marca. Tegosamego dnia na lotnisku wojskowym w Zokniai, pod Szawlami, wylądowały cztery belgijskie myśliwce F-16, które mają chronić przetrzeźnię powietrzną trzech krajów bałtyckich.

Wybuchowa „kielbaska”

Mieszkaniec San Juan w zachodniej Argentynie „upiekł” w piecu laski o smacznym, myślar, że to kielbaska.

Starszy pan znalazł w piecu laski o smacznym i swojemu domu dwie laski o smacznym i wniósł je na policję. Nieśmiało zapomniał oddać policjantom pieniądze z nich.

Według policjantów pomysł o smacznym z kielbaską i włożył go do pieca. Doszło do wybuchu. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

PIOTR WILCZEK - PROFESOR UŚ, DZIEKAN WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO

Będziemy wspierać ostrawską polonistykę

Uniwersytet Ostrawski odwiedził prof. Piotr Wilczek, stojący na czele wydziału Filologicznego tej uczelni. Przed południem wygłosił na uczelni wykład pt. Nobliści polscy czy obcy, który jak sam przyznał, nie miał być tylko kwantem wiedzy, ale miał sprowokować młodzież do myślenia.

Po południu prof. Piotr Wilczek wraz ze stojącą na czele slawistyki dr. Janiną Raclavską i dr. Dariusem Tkaczewskim z ostrawskiej polonistyki zostali przyjęci przez konsula generalnego RP w Ostrawie, Andrzeja Kaczorowskiego.

Mówiono o możliwościach współpracy, które otwiera wejście obu państw do Unii Europejskiej. Współpracy, której rozwijanie należy także do czołowych zadań polskiej placówki - zwłaszcza w kontekście współpracy uczelni Śląska. Akcentowano, iż Uniwersytet Ostrawski jest najbliższą usytuowa-



▲ Prof. Piotra Wilczka przyjął konsul generalny RP w Ostrawie, Andrzej Kaczorowski.
▼ Dr Dariusz Tkaczewski i doc. Janina Raclawska z ostrawskiej polonistyki z gościem z UŚ, prof. Piotrem Wilczkiem. Fot. autorka

Szwedem czy Niemcom. Po drugie myślę, że ważna byłaby wymiana wykładowców. Trzeba by to zaaranżować podobnie jak ze Szkołą Letnią, tj. że bohemiści - profesorowie z Ostrawy mogliby wygłaszać wykłady na UŚ, natomiast poloniści - wykładowcy z UŚ na polonistycę w Ostrawie. Wymiana winna opierać się na zasadzie wzajemności, będzie to o tyle proste, iż w obrębie wydziałów Filozoficznego UO i Filologicznego UŚ działają i polonistyki, i bohemistyki. Z oczywistych powodów w Czechach bohemistyka jest silniejsza, w Polsce zaś polonistyka. Widzę także możliwość robienia studiów doktoranckich.

Nam bardzo zależy na tym, aby wspierać rozwój polonistyki ostrawskiej, która wyraźnie przeżywa drugą młodość. Trzeba zrobić wszystko, by polonistyka ostrawska uzyskała właściwą sobie rangę i renomę, na którą zasługuje. Warto, by była to ważna placówka naukowa, nie tylko skupiająca się na kształceniu nauczycieli dla polskich szkół na Zaolziu, ale również placówka organizująca konferencje naukowe, posiadająca publikacje. Bardzo się cieszę, że doc. Janina Raclawska tak energicznie kieruje tą sekcją. Sądzę, że w najbliższym czasie opracujemy projekt umowy między wydziałami filozoficznym i filologicznym w zakresie polonistyki

i bohemistyki. Zastanowimy się także nad konkretnymi z dokładnym określeniem środków finansowych.

Czy skorzystamy na wejściu do Unii? Chciałoby się chwycić szansę na współpracę między Polską i Czechami, aby nie wymknęła się z rąk zapatrzonym w dalekie kraje decydentom. Chodzi o to, by przełamać pewne bariery, nieufność i współpracować.

Jak ocenia Pan pracę Letniej Szkoły Języka Polskiego na cieszyńskiej filii UŚ?

- Ta szkoła nie jest częścią wydziału filologicznego. Ona działa na zasadach bardziej komercyjnych, oferując kursy językowe. W przeciwieństwie do szkół takich jak krakowska, warszawska czy wrocławska, szkoła w Cieszynie jest prosto mała. Jest taka zasada, że przyjmuje około 80 - 90 studentów.

Wydział Filologiczny UŚ zatrudnia 350 pracowników dydaktyczno-naukowych, w tym 42 profesorów i 59 doktorów habilitowanych. Wydział współpracuje m.in. z Uniwersytetami w Bratysławie, Brnie, Olomuńcu, Opawie, Ostrawie, Konstancji, Würzburgu, Dortmundzie, Essen, Trewirze, Erfurcie, Granadzie, Lille, Paryżu, Neapolu, Rzymie, Skopje, Zagrzebiu, Moskwie, Lwowie, Mińsku, Londynie Sztokholmie czy Meksyku.

Tworzą oni zwartą wspólnotę. Mając nieustannie zajęcia, przebywają ze sobą na kampusie praktycznie całą dobę. To szkoła godna polecenia studentom, którym rzeczywiście zależy na nauce. Intensywne poznanie kultury i języka polskiego opiera się tam na lekturach, filmach, dyskusjach, konferencjach, warsztatach komputerowych.

MARTYNA RADŁOWSKA-OBUSNIK

Do pracy z uśmiechem

Dokończenie ze str. 1

Zatem nie można tego robić, żeby tylko znaleźć pracę i zarobić?

Nawet najlepsza reklama w postaci ulotek czy ogłoszeń w prasie nie jest w tym wypadku skuteczna. Przekonałam się osobiście, że najlepszym sposobem na dotarcie do kolejnego klienta jest wyrobienie sobie dobrej opinii. A to wymaga właśnie owego prawdziwego zainteresowania, naturalnej chęci do udoskonalania pracy, stałego poszerzania wiadomości i umiejętności, trzymania ręki na pulsie aktualnego dyktatu mody, a także stworzenia miłej atmosfery podczas pobytu klientki w gabinecie. Najlepszą reklamą jest polecenie przez koleżankę... Oczywiście może też być odwrotnie. Jeżeli klientka wychodzi niezadowolona, to taki salon ma natychmiastową antyreklamę.

Zdobycie zaufania trwa zwykle dłużej niż jego strata. Ale nawet stałe klientki mogą po pewnym czasie chcieć zmiany, czegoś nowego?

W tym zawodzie trzeba się nieustannie kształcić i proponować najnowsze osiągnięcia. Nie wystarczy się raz czegoś nauczyć i na tym poprzestać. Każdy dalszy kurs, to jednak nowa inwestycja w naukę, dodatkowe wyposażenie i zakup kosmetyków. Ostatnio zdobyłam kolejny stopień wiedzy w zakresie korzystania z laseru kosmetycznego, który ma niezwykle zdolności odmładzania skóry. Potrafi spłaszczyć zmarszczki, działa zapobiegawczo.

Niestety, nie usuwa ich całkowicie, jak mylnie czasem przekonane są klientki. Tego typu zabiegów może dokonywać już tylko chirurg. Kosmetyczka stosuje laser niejako profilaktycznie, ale może też przy jego pomocy bardzo dobrze łagodzić trądzik młodzieńczy. Tutaj wyniki są naprawdę widoczne.

Teraz wybieram się do Pragi, by poznać i przyswoić sobie nowy rodzaj przeprowadzania depilacji przy pomocy specjalnej pasty cukrowej. Technika ta, wywodząca się z orientu, jest mniej bolesna, bo włoski wyrwane są zgodnie z kierunkiem, w jakim rosną, a nie przeciw niemu, jak ma to miejsce przy depilacji woskiem.

O kursach i nowościach dowiaduję się często z internetu. Sięgam też po wszelką dostępną literaturę.

Co doradziłyby pani naszym czytelniczkom, zwłaszcza teraz, na wiosnę?

Warto znaleźć czas, pomyśleć o sobie. Masczka zrobiona w domu nie zawsze jest odpowiednio dobrana do skóry, kosmetyczka może doradzić, jakich kosmetyków najlepiej używać, jak pielęgnować cerę na co dzień. Nie wszystkie panie lubią czyszczenie, starszym paniom nawet tego nie polecam, ale bardzo przyjemne i efektywne są masaże twarzy, szyi i dekoltu. O tych dwu ostatnich często zapominamy, a przecież też wymagają pielęgnacji. Latem, kiedy wkładamy coraz to odważniejsze koszulki, wszystko wychodzi na jaw. Często też nieodpowiedni dobór kremu - zimą nie powinniśmy stosować kosmetyków nawilżających - może zaszkodzić. O nawilżaniu woła natomiast skóra teraz, a szczególnie latem. Ze słońcem ostrożnie, intensywne opalanie zazwyczaj szkodzi, ale o tym dziś już powszechnie wiadomo. Warto wybrać się po radę, zafundować sobie intensywną wiosenną kurację upiększającą, likwidującą zmęczenie skóry, a potem regularnie stosować się do poleceń specjalistów.

Dobrze jest znać typologię i wiedzieć, jakie kolory są dla danego typu urody odpowiednie. Ostatni krzyk mody nie zawsze jest do naśladowania dla każdego i może stać się niezamierzonym krzykiem... budzącym ironiczne spojrzenia. W tej chwili dominują różowe odcienie, ale polecam je tylko młodym dziewczynom! Jeśli chodzi o kosmetyki, godne uwagi są preparaty liftingowe, ampuły i maski, w skład których wchodzi alg czyli rzesy morskie. Pamiętajmy, że naturalne kosmetyki może mniej pachną, ale są bardzo skuteczne. W kosmetyce, podobnie jak w sporcie i niektórych innych dziedzinach troski o ciało, liczy się i regularność. Zabiegi dają efekty, ale jeśli są tylko jednorazowe, nie można oczekiwać cudów.

Rozmawiała: BARBARA GLAC



Kiedy praca i hobby to jedno i to samo, uśmiech zadowolona nie znika z twarzy. Fot. BARBARA GLAC



nym uniwersytetem zagranicznym względem katowickiego. Podkreślano, że wkrótce nie będzie żadnych barier w wymianie studentów, podjęciu studiów czy pracy przez kadrę akademicką. Ostrawscy poloniści dziękowali za pomoc, którą w tworzeniu zgrubu kadrowego polonistyki udziela Polska i jej placówka konsularna.

Korzystając z okazji, nasza redakcja poprosiła prof. Wilczka o skonkretyzowanie oferty Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego.

- Współpraca między polonistyką ostrawską i katowicką jest możliwa na wielu płaszczyznach. Przede wszystkim chodzi o wymianę studentów. Studenci polonistyki z Ostrawy mogliby przyjeżdżać do Katowic i studiować semestr, czy rok, razem ze studentami polskimi, chodzić na zajęcia i zaliczać je. Uważam, że powinni studiować w ramach normalnych programów, a nie jakichś specjalnych kursów dla cudzoziemców. Przecież nawet Czechom jest bliżej do polszczyzny niż

ad libitum

FELIETON MARIANA SIEDLACZKA

Jedną z moich zmienniczek na tej kolumnie felietonowej doświadczyła właśnie chrzestu bojowego: doczekała się reakcji Czytelników. Od tej chwili może zamknąć do szuflady dręczące wątpliwości, czy też aby jej wysiłek intelektualny kogoś choć trochę obchodzi. Otóż obchodzi, i to bardzo, czemu dało wyraz trzech panów, w tej zaś liczbie dwóch fanów folkloru, z których jeden jest nawet profesorem. Owi szermierze myśli ludowej tak się przejęli kilkoma zdaniem felietonistki, iż wygospodarowali sobie czas na zaopatrzenie się w odpowiedni papier, dobytec pióra wiecznego (a może długopisu?), wybranie dostatecznie oświetlonego miejsca do siedzenia, wreszcie - wyrażenie swoich uczuć w formie nadającej się do druku. Potem jeszcze dobór koperty, ślinienie znaczka (z prezydentem zapewne!), być może długa i uciążliwa droga na pocztę i to omdlewające oczekiwanie w niepewności: wydrukują czy nie? (A może było całkiem inaczej i listy poszły do redakcji pocztą elektroniczną? Wątpię, e-mail nie przystoi ciupadze...).

obowiązku. Tyle, że jakoś nie o to w tym wszystkim chodzi. Felieton jest z założenia prezentacją bardzo subiektywnych poglądów autora. Zyskuje na cenie, kiedy jest błyskotliwy, drapieżny i ironiczny. Felieton ma się tak do recenzji jak marihuana do kropli Inoziemcowa. Felietonista może pisać o teatrze, choć bywa w nim tylko na popremierowych rautach. Recenzent zaś musi znać się na teatrze i wytrzymać przynajmniej do końca pierwszego aktu. Na felietony nie zwykło się reagować wtrącaniem czytelnicych trzech groszy. Po prostu - czyta się lub nie, podoba się lub nie, rozumie się albo nie kuma wcale. Ale, jak wszyscy wiemy, na Zaolziu panują inne zwyczaje. U nas nie kak u nich...

Achilles skacowany

Generalnie tolerowane jest wypowiadanie się na dowolny temat. Z tym, że nie zaleca się penetrowania terenów zastrzeżonych dla nielicznych pomazańców. Tylko oni mają prawo zabierać jedyny słuszny głos a próby naruszania ich terytoriów będą piętnowane i karane z całą surowością.

Dla ułatwienia podaję listę tematów tabu w kolejności alfabetycznej: folklor jako niekwestionowana podstawa naszej tożsamości, Gorolski Święto, polityka i pomysły ZG PZKO, poziom nauczania w polskich szkołach, śpiewactwo chóralne. Spis ten można wyciąć nożyczkami i powiesić w widocznym miejscu nad biurkiem bądź przykleić do monitora.

Wyrażenie własnego poglądu niekoniecznie oznacza krytykę, ale za taką jest uważane przez tych, którzy są zbyt pewni swego. Doktrynalnie, ślepo przekonanych o posiadaniu klucza do prawdy. Albo też - kto wie? - wcale nie takich pewnych siebie, lecz tylko obawiających się utraty twarzy, przynajmniej się do porażki mogącej w ich mniemaniu przekreślić przywidłe z czasem ideały? Zaolziańskich Achillesów skrzętnie chowających pięty przed wymyślonymi hordami nieistniejących łuczowników?

Upajanie się własną nieomylnością bywa gorsze od kombinacji piwo-wino-wódka. Jeszcze gorzej, gdy wpadnie się w nałóg, bo wtedy już żaden klin nie pomoże a permanentny kac uważany jest przez delikwenta za stan normy.

Wydrukowali. Sumienie łopocze w poczuciu dobrze spełnionego

rosz do grosza

Ubezpieczenie (nie tylko) na jesień życia

Ile, w jakim wieku i na jakich warunkach będziemy pobierać emeryturę – co do tego nikt z nas pracujących zawodowo nie ma stuprocentowej pewności. Im natomiast jesteśmy młodszy i im więcej lat dzieli nas od emerytalnej umownej sześćdziesiątki, tym bardziej owa niepewność się pogłębia. I tym bardziej powinniśmy zawczasu – dokąd nas jeszcze choć względnie na to stać – pomyśleć o dodatkowym ubezpieczeniu emerytalnym (penzijní připojištění).

DLACZEGO SIĘ TO OPLACA?

Odpowiedź jest prosta. Dobrowolne ubezpieczenie emerytalne wspiera państwo i podobnie jak w przypadku oszczędności na cele mieszkaniowe (stavební spoření) możemy liczyć na tzw. państwową dopłatę do zaoszczędzonej przez nas sumy. I tak np. do najmniejszej możliwej składki miesięcznej w wys. 100 Kč państwo dokłada miesięcznie kolejne 50 Kč, do 200 Kč - 90 Kč, a do 500 Kč - 150 Kč. Dopłata państwowa w wys. 150 Kč to maksimum, jakie daje państwo miesięcznie właścicielom dobrowolnego ubezpieczenia emerytalnego. W przypadku składek miesięcznych powyżej 500 Kč, wysokość dopłaty emerytalnej się nie zmienia i pozostaje na poziomie owych 150 Kč, co w skali rocznej daje ubezpieczonemu dodatkowe 1800 Kč.

Dofinansowanie ze strony państwa nie jest jedyną korzyścią związaną z faktem posiadania dobrowolnego ubezpieczenia emerytalnego. Na rachunek klienta wędrują co roku również udziały z zysku funduszu. Zgodnie z ustawą aż 85 proc. zysku jest przeznaczonych do podziału między klientelę.

ILE ODLICZYMY OD PODATKU?

W okresie składania zeznań podatkowych nieraz słyszymy: *Dzięki dodatkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu możesz obniżyć roczną podstawę podatku dochodowego aż o 12 tys. Kč.* I mówimy sobie: *Czemu nie skorzystać?* Po bardziej dogłębnym zapoznaniu się z warunkami odliczania rocznej sumy składek od podstawy podatku jesteśmy rozczarowani. Owo odliczanie niestety nas nie dotyczy. Dlaczego?

Otóż dlatego, że od podstawy podatkowej możemy odejmować roczną sumę składek dopiero powyżej 6 tys. Kč. W praktyce oznacza to, że jeżeli co miesiąc przeznaczamy na ubezpieczenie 500 Kč, o mniejszym podatku nawet nie mamy co marzyć. Pod tym względem w idealnej sytuacji będą natomiast te osoby, które zdecydowały się wpłacać na przyszłą dodatkową emeryturę po 1500 Kč miesięcznie. To właśnie im będzie przysługiwać prawo do maksymalnego (o 12 tys. Kč) obniżenia podstawy podatkowej. W zależności od uzyskiwanych dochodów zaoszczędzą one wówczas na podatku od 1800 do 3 840 Kč.

WARTO «NACIĄGNAĆ» PRACODAWCĘ

Nie bez powodów się mówi, że w dwójkę raźniej. Tak samo jest z dodatkowym ubezpieczeniem emerytalnym. Jeżeli uda nam się przekonać do niego pracodawcę (albo mamy to szczęście, że sam podjął tę decyzję), ta forma oszczędzania na jesień życia stanie się dla nas jeszcze bardziej atrakcyjna. Z kilku zresztą powodów.

Po pierwsze dzięki składkom pracodawcy na naszym rachunku w funduszu emerytalnym zgromadzimy więcej pieniędzy. Jeżeli składka wpłacana przez pracodawcę nie przekroczy 5 proc. naszej pensji brutto, nie będzie ona podlegała opodatkowaniu. Dla nas będzie więc ona stanowiła czysty zysk do późniejszego wykorzystania. Natomiast co zyska pracodawca?

Powiedzmy, że niewiele straci. Ze składek na rzecz dodatkowego ubezpieczenia emerytalnego pracowników nie trzeba bowiem opłacać obowiązkowych ubezpieczeń – socjalnego i zdrowotnego. Ponadto sumę składek może sobie wliczyć w koszty. Natomiast dla nas ważna informacja: do składek wpłacanej na nasze konto przez pracodawcę nie jest doliczana dopłata państwowa, nie można też o sumę składek pracodawcy zmniejszać własnej podstawy podatkowej.

KIEDY WRÓCĄ DO NAS PIENIĄDZE?

Niekoniecznie dopiero w dniu 60. urodzin. Pieniądże zgromadzone w funduszu możemy podjąć wcześniej, lecz niestety na mniej dogodnych warunkach.

Po 12 miesiącach oszczędzania fundusz wypłaci nam sumę naszych składek i składek pracodawcy plus odsetki. Tracimy jednak prawo do dopłaty państwowej oraz naliczanego od niej procentu. Niemniej pozostają nam pieniądze, jakie zaoszczędziliśmy na podatku.

Po 15 latach możemy odzyskać połowę zebranych na rachunku pieniędzy z dopłatą państwową łącznie.

W wieku 60 lat możemy już dowolnie dysponować całością zebranych w funduszu środków. Ale uwaga! I tu trzeba spełnić dwa warunki - przez co najmniej 60 miesięcy wpłacać składki oraz posiadać status emeryta. W przypadku, że wcześniej zaczęła nam przysługiwać pełna renta inwalidzka, a spełniliśmy warunek minimum 36 miesięcy oszczędzania, pieniądze możemy odzyskać z chwilą przyznania renty.

CZTERDZIESTOLATEK OSZCZĘDZA NA JESIEŃ ŻYCIA

Na jaką sumę może liczyć obecny 40-latek przy założeniu, że przez 20 lat będzie wpłacał składki na dodatkowe ubezpieczenie emerytalne? W tabelce (w Kč) podajemy przykłady, kiedy klient odkłada po 100, 500, 1000 i 1500 Kč. Nie uwzględniamy uczestnictwa pracodawcy oraz zakładamy 3 proc. stopę zysku.

Składka mies.	Suma składek	Dopłata państwa	Udział w zysku	Stan rachunku
100	24 000	12 000	13 092	49 092
500	120 000	36 000	56 733	212 733
1000	240 000	36 000	100 373	376 373
1500	360 000	36 000	144 014	540 014

BEATA SCHÖNWALD

JUŻ DWUMIESIĘCZNE NIEMOWLAKI MOGĄ ROZPOCZĄĆ ZAJĘCIA NA BASENIE

Bobasy w wodzie



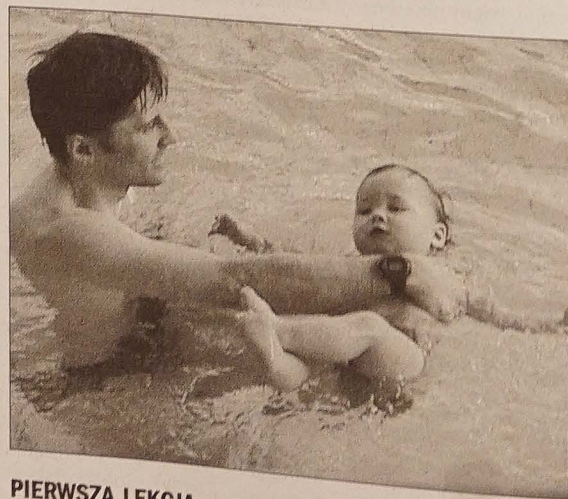
Cztery razy w tygodniu na basen do hawierzowskiej Miejskiej Hali Sportowej przychodzą rodzice z maluchami. Najmłodszą grupę stanowią niemowlaki od dwóch do sześciu miesięcy. Zdaniem instruktorki **Nadi Bábowej**, w tym wieku najlepiej zacząć przychodzić na pływalnię. Dzieci te mają bowiem naturalny odruch wstrzymania oddechu i zanurzone w wodzie na kilka sekund nie zachlęstują się. Pobudzone wodą i dotykiem same znakomicie poruszają nóżkami, mają też odruch chwytania, dzięki czemu mogą pływać z przyborami. Do pół roku świetnie samodzielnie pływają na plecach, gdy zaczynają trzymać sżywno główkę. Najbardziej lubią leżeć na brzuszku.

KORZYŚCI ZE WSPÓLNEGO PŁYWANIA

Na kurs pływania dla niemowląt zapisać się może każdy. Wystarczy przynieść strój kąpielowy, zaznajomić się z regulaminem oraz stwierdzić na piśmie, że dziecko może brać udział w tego rodzaju ćwiczeniach.

Takie wspólne lekcje, podczas których maluszki uczą się pływać, przynoszą wiele korzyści. Przede wszystkim to gimnastyka dla mięśni i stawów dziecka. Mały człowiek będzie się właściwie rozwijał i rósł, bo jego kości, mięśnie i stawy zostają pobudzone do prawidłowego rozwoju. Ćwiczenia na basenie podnoszą też ogólną odporność młodego organizmu na różnego rodzaju infekcje i zakażenia. Doskonale działają profilaktycznie na wszelkiego typu skrzywienia kręgosłupa.

Ponadto w zajęciach aktywnie uczestniczą rodzice, dzięki czemu mają szansę nawiązywania z dzieckiem szczególnego rodzaju więzi. Pewien tata powiedział mi kiedyś, że przez pół godziny na basenie naprzytula się do swojej córeczki, więcej do niej nagada niż przez cały tydzień w domu – mówi moja rozmówczyni.



PIERWSZA LEKCJA

Zanim dziecko znajdzie się w wodzie, zakłada mu się nadmuchiwaną powiewną rękawki, które podtrzymują je na powierzchni oraz specjalne jednorazowe pieluszki. W koszu z akcesoriami do pływania nie brakuje również zabawek: piłek czy konewek, różnego kształtu i koloru plastikowych klocków oraz materacyków, które służą do zabawy w basenie.

Trzymiesięczny Damian jest na basenie po raz trzeci. Lubí pływać, choć już kilka razy zachlęsnął się wodą... Po raz pierwszy zaznajamia się z większą wodą czteromiesięczna Magda. Dzisiaj w ramionach trzyma ją ojciec, mama kibicuje im z brzegu, bo jednak trochę się boi położyć takie małe dziecko na wodzie. Z czasem jednak i ona przełamie swoje obawy i będzie uczestniczyć w wodnej zabawie... Dwuletniemu Marcinowi pływanie zalecił lekarz. Chłopiec miał dziecięce porażenie mózgowie i potrzebne mu są ćwiczenia usprawniające. Jeszcze nie chodzi, za to w wodzie czuje się jak ryba...

Niektóre bobasy do pierwszych zajęć przygotowują się najpierw w dużej wannie stojącej na zapleczu kąpieliska. Dzięki temu większość z nich nie czuje później strachu przed dużą przestrzenią basenu i głęboką wodą.

Początkowe lekcje polegają na oswojeniu dzieci z otoczeniem oraz na pokazywaniu matkom lub ojcom, jak mają podtrzymywać swe pociechy na wodzie. Maluszek nie może się wystraszyć. Pierwszy kontakt z wodą jest bardzo ważny. Trener przekonuje więc rodziców, by uśmiechali się do dziecka, a przy najmniej grymasie niezadowolonej dostrzeżymy na jego buzi, przerwali ćwiczenia.

Bardzo lubię obserwować te

i różnorodnych ćwiczeń. Dzieci dzo szybko się nudzą, więc trzeba urozmaicić zajęcia, które trwają dłużej niż 30 minut. Maluchy białą też być podziwiane – trzeba bić brawo, śmiać się do nich. Niezależnie od tego, jak się zachowują, nieraz nakładzę podczas zajęć! – twierdzi instruktorka.

NURKOWANIE

Po pływaniu na karimatkach zaczynają się skoki do wody. Rodzice siedzą przy basenie, a dzieci na plecach – z tej pozycji maluszkowie skaczą prosto w ich ramiona. Kolejną zabawą to chodzenie po pianie i zanurzenie z niej do wody. Maluszkowie że po takim skoku znajdują się



W ogóle to podczas pierwszych wejść do basenu bobasom najczęściej towarzyszą ojcowie. Mamy kibicują im z brzegu, bo jednak trochę się lękają o dziecko. Z czasem jednak i one przełamują swoje obawy i w wodnych zabawach uczestniczy cała rodzina.

Z kolei rozpoczyna się rozgrywka. W takt muzyki lub piosenki, której interpretami są... sami rodzice, przychodzi czas na pierwszą rundę na brzuszku. Każde dziecko jest podtrzymywane na wodzie przez zwinęłą kariatę. Zajęcia prowadzi zawsze dwóch trenerów: jeden kieruje zajęciami i prezentuje ćwiczenia, drugi stoi na brzegu basenu i pilnuje, czy wszystko odbywa się bezpiecznie.

Rodzice są pomocnikami podczas zajęć, przekazują polecenia instruktora. To nie jest więc relacja nauczyciel-dziecko, ale nauczyciel-rodzic-dziecko. Nie dzielimy też dzieci ze względu na stan zdrowia: wspólnie baraszkują w wodzie dzieci zdrowe i chore, np. z zespołem Downa. Lekcja składa się z dynamicznych

wodą. Podwodny świat jednak przetrzymuje. Niczego się nie obawia, tym bardziej, że mama lub ojciec ma go stale w objęciach. To też go wynurzają się mokre, ale rozśmieszają buzie. Żaden maluch nie płacze, któryś przypadkowo zachlęstnie wodą, to po prostu ją wypłyna i bawi się dalej.

Mówi się potocznie, że niemowlęta rodzą się z umiejętnością pływania, jak to czasem pokazują filmy. Nieprawda – mówi jeden z rodziców dających się ojców. Dziecko potrafi utrzymać się na wodzie, nawet jeśli porusza rączkami i nóżkami. Jednak naukę pływania nie należy rozpoczynać wcześniej, bo jest to znacznie trudniejsza gdy pojawi się lęk przed wodą.

CO DZIECKO POTRAFI W WODZIE

Nie można być niecierpliwym i liczyć, że niemowlak szybko osiągnie doskonałym pływakiem. Uczucie własnego świadomego zaczyna pływania w wieku około dwóch lat. Nie jest to jednak żaden styl pływacki, ale sprawne machanie nóżkami i rączkami. Trzylatki dobrze pływają na grzbietcie, a także nurkują. Potem podnosi zabawkę z dna basenu, nawet zjeżdżać w towarzystwie kółka na tzw. rurą, czyli zjeżdżalnią, której płynie woda. Gdy skończy pięć lat, są już na tyle rozwinięte fizycznie, że mogą ćwiczyć różne style pływania.

Z pierwszą córką przychodziłam na hawierzowski basen przed sześć laty. Miała wtedy trzy miesiące i nie pływać w obecności rówieśników. To było mój dwumiesięczny synek. On nie pływał, ale naprawdę dobra zabawa. Miałam ogromną radość z uczestnictwa mieszkanka Karwiny Haliny K... Mam nadzieję, że nasze wspólne pływanie zaowocuje w przyszłości i podobnie jak moja córka, będzie miała ciekawe hobby.

WANDA K...

Wojna nie jest
przygodą. Wojna
jest chorobą.
**Antoine
de Saint-Exupéry**

emioła

Nr 120
DODATEK LITERACKO-ARTYSTYCZNY

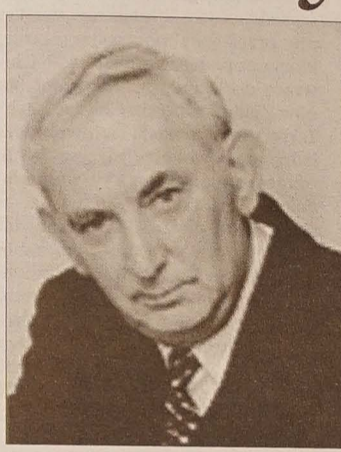
Redakcja Kazimierz Kaszper ♦ Materiały prosimy przysyłać pod adresem GL lub pocztą elektroniczną: k.kaszper@tiscali.cz ♦ Numer zamknięto. 1. 4. 2004.

Obecność kryzysu w kulturze odczuwają od dłuższego czasu nie tylko pojedynczy artyści zaangażowani, ale niemal wszystkie intelektualne autorzy. Intrygujący wyraz związany z tym stanem niepokojom dał ostatnio wybitny polski aktor

i reżyser **Gustaw Holoubek**, wygłaszając podczas obchodów 75-lecia Teatru Ateneum znamienne przemówienie. Datowany na 14.2.2004 tekst został opublikowany w *Rzeczpospolitej* (nr 80) pt. *Otworzyć zatrasnięte drzwi*. Przynosimy niewielki fragment tego wystąpienia (tytuł od redakcji).

Korzenie kryzysu

... jesteśmy (...), świadkami rewolucji. Sami z siebie, przez nikogo niezmuśnieni, w pełnej swobodzie wyboru, dokonujemy rozrachunku z przeszłością i pod tym hasłem usiłujemy zbudować nowy ład. Ale, jak zwykle, z wrodzonej dobroci, z poczciwości serca, którą niekiedy nazywamy tolerancją, zmianom tym nie towarzyszy ani radykalizm, ani kategoryczna rozstrzygnięć, nie funkcjonują trybunały, nie leje się krew. Przeciwnie. To puste miejsce musimy wypełnić postępowaniem zgodnym z prawem.



Gustaw Holoubek. Fot. (I)

wany świat. W tej swoistej walce poszczególne środowiska dorabiały się czegoś w rodzaju autonomii, a w jej ramach dzieł swoją oryginalnością i siłą wyrazu wykraczających często poza zainteresowania czysto lokalne. Polska muzyka stała się przedmiotem podziwu muzycznego świata, film otrzymał miano szkoły polskiej, teatr gościł na wszystkich liczących się scenach europejskich. Ale przede wszystkim to, co nazywamy kulturą artystyczną, stało się chciwą własnością społeczeństwa. Książki, teatry, sale koncertowe nie były tylko ucieczką od dnia powszedniego, ale stawały się także źródłem poznania, strumieniem czystego powietrza. Historia na pewno oceni to wszystko jako ewenement tamtego czasu.

I byłby to pomysł szlachetny, godny podziwu i niezmiernie oryginalny, gdyby rewolucja udało się przerobić na praworządność. Niestety i w tej dziedzinie cierpimy na niecierpliwość. Zbudowaniu stabilnego systemu prawnego, który rzeczywiście jest podstawą funkcjonowania demokracji, towarzyszy tyle poglądów i koncepcji, ile jest ekspertów zabierających na ten temat głos. Wypływamy więc na szerokie wody dowolności i w poczuciu niczym nieskrępowanej wolności, pijani możliwością wypowiedziania się – zabieramy się do rządzenia. Wszyscy bez wyjątku i bez względu na kompetencje. Bo przecież powiewa nad nami sztandar równości. I tu znowu dylemat.

A dzisiaj? Co się stało? Wszyscy zadają sobie to pytanie. Ano, nic się nie stało. Poza jednym. Straciliśmy z oczu cel walki w związku z nieobecnością przeciwnika. Czy tak jest istotnie? Czy nie zmieniła się tylko postać przeciwnika? Jeśli przeciwnikiem można nazwać materię abstrakcyjną, która da się zdefiniować nie w kategoriach personalnych, lecz pojęciowych – jest nim nasza własna, zrodzona i trwająca od bardzo dawna słabość. Słabość polegająca na zaniku znajomości człowieka. Chociaż winą za to można obciążyć historię, która w kolejnych okresach niewoli nakazywała poświęcać się narodowi i jemu tylko budować pomniki, fakt pozostaje faktem. Bóg i historia zesłali nam Mickiewiczków, Słowackich, Krasińskich, Norwiców, kiedy w tym samym czasie wielkiej penetracji psychologicznej i moralnej dostąpił człowiek za sprawą Dickens, Stendhala, Balzaka, wschodzącego Dostojewskiego. A współcześnie?

Co robić z czysto ludzkimi objawami ambicji, wybuchami prawdziwych talentów, w końcu – z wrodzoną wyższością jednych nad drugimi? Dotychczas jesteśmy świadkami realizowania jednego tylko pomysłu – obcinania głów niebezpiecznie wyrastających, a to prawicowych, a to lewicowych, a to centrycznych. W ten prosty sposób, z tak pojętym poczuciem sprawiedliwości, ani nie spostrzegliśmy, jak precyzyjnie i konsekwentnie zamieniamy tragiczny bezsens niedawnego ustroju na psychiczną szarost, marazm i głupowatość społeczeństwa. W ten sposób na tle upadku autorytetów, likwidacji prawdziwych elit, kwestionowania sprawdzonych umiejętności, stworzyło się pole do popisu dla pospolitości, drugorzędności, dla tych wszystkich, dotychczas jakoby niedocenionych, w tym także idiotów i szaleńców, którzy teraz znaleźli podatny grunt do zgłaszania swoich kandydatów na coraz wyższe stanowiska.

Jest znamienne, że kiedy tak zwany Zachód przebił się już do psychopatologii, my tkwimy w poezji. Poezji, w której człowiek pozostaje tylko metaforycznym znakiem w opisywaniu rzeczywistości. Za nic nie chciałbym być posądzony o kwestionowanie wartości naszej literatury. Widzę w niej bezcenne świadectwo ducha narodu, siłę moralną, a niekiedy wynalazczość w parzeniu na świat. Jeżeli nazwałbym wrogiem zaniedbanie, jakie w sobie nosi, zaniedbanie w tym, co dotyczy wiedzy o ludzkim indywiduum, to dlatego, że – jak mi się zdaje – czas dzisiejszy wręcz woła o nadrobienie tej jednak poważnej zaległości.

Czy w tej sytuacji kultura – choć wolałbym powiedzieć: ta część życia publicznego i intymnego, którą poświęcamy duchowej refleksji, myśleniu o sensie egzystencji, obcowaniu ze sztuką, a także oddawaniu się zabawie – może być oderwana od reszty zjawisk? Być odgodzoną od stałego ładu wyspą i w poczuciu niezagrażenia funkcjonować w sobie właściwy sposób, rządząc się swoją specyfiką? Oczywiście – nie! I jestem pewien, że nie względy ekonomiczne, jak komentuje to większość obserwatorów, zaważyły na tym, że kultura zeszła na dalszy plan zainteresowań rządzących, stała się obojętna dla publicznego odbioru. Jeśli tak się stało, sprawiły to, przepraszam za wyrażenie, względy ideowe.

Bo czymże jest ten nasz czas dzisiejszy? Przede wszystkim pragnieniem powrotu do normalności. A normalność, jeśli za wzorzec przyjmujemy ustabilizowane społeczeństwa demokratyczne, buduje swoją siłę i spójność we wskazaniu na pojedynczego człowieka jako na wartość zasadniczą. W dbaniu o rozwój jednostki, w odkrywaniu jej uzdolnień i możliwości, w jej wewnętrznym bogactwie widzi szansę na zbudowanie wzorowego społeczeństwa. A więc odwrotnie niż komunizm, który w poszczególnym człowieku, niemal od jego urodzenia, widział potencjalnego wroga systemu i władzy totalitarnej, i „uspołeczniał” go na siłę, kastrując w nim naturalne pragnienie samookreślenia się. Myślę, że potrzeba, o której mówię, ludzie parający się twórczością czują. Zabierają się powoli nie tylko do nadrabiania strat, ale próbują już kierować swoją uwagę wyłącznie na kondycję dzisiejszego zjadacza chleba. (...)

Przez ostatnie ponad czterdzieści lat twórczości artystycznej ludziom sztuki, działaczom kultury towarzyszyła szczególna dogodność. Choć to brzmi nieomal bluźnierczo – niezwykle dar losu. Mianowicie – możliwość podjęcia walki z przeciwnikiem, który usiłował zrobić wszystko, aby obalić uznane wartości i sankcjonować nowe, niezgodne nie tylko z tradycją narodu, ale nawet prawami natury. Był to istotnie smakowity kąsek, kiedy się zważy, że od początku świata przesłaniem sztuki nie było nic innego jak dawanie świadectwa prawdzie.

Mówię o początkach tego procesu, gdyż potrzeba czasu, aby wyzwolić się z tego, co przez dziesiątki lat w nas wszczepiono, i to, jak się okazuje, głęboko i skutecznie. Kiedy więc mówimy o kryzysie w kulturze, nie ma on, jak już mówiłem, szczególnego związku z nową ekonomią. Jest wypadkową atmosfery ogólnospołecznej i stanu zdrowia tegoż społeczeństwa.
GUSTAW HOLOUBEK
dyrektor Teatru Ateneum w Warszawie



W Białej Galerii Teatru Cieszyńskiego czynna jest od 3 kwietnia wystawa fotografii Jana Trojaka. Znakomite dzieła wędryńskiego grafika, który po 1989 r. powściągnął swe aspiracje na rzecz... biznesowych, można oglądać do 9 maja.

Sensacyjne znalezisko

Kilka dni temu media przyniosły sensacyjną wiadomość: szczątki samolotu, na którym do swego ostatniego lotu wystartował Saint de Exupéry, zostały odnalezione! *Warszawska Gazeta Wyborcza* donosiła: *W morzu niedaleko Marsylii znaleziono szczątki samolotu Antoine de Saint-Exupéry'ego – potwierdziły 7 bm. francuskie władze. Autora Małego Księcia – pilota, który 31 lipca 1944 r. wyruszył na misję zwiadowczą dla aliantów i znik – szukano od lat. Na pierwsze szczątki – tabliczkę z nazwiskiem pilota, imieniem jego żony i adresem wydawcy – natrafił rybak z okolic Marsylii. Ale odkrycie było tak nieprawdopodobne, że długo je kwestionowano. W 2000 r. francuski nurek Luc Vannell znalazł szczątki samolotu. Francuskie władze zakazały nurkowania w okolicy. Dopiero w październiku 2003 r. ekipa wysłana przez ministerstwo kultury wyłowila szczątki, na których był m.in. numer potwierdzający, że chodzi o maszynę Saint-Exupéry'ego. W środę 7.4.2004, po miesiącach badań, ogłoszono ostatecznie ich wynik. Nie znaleziono jednak śladów, które sugerowałyby przyczynę katastrofy.*



Antoine de Saint-Exupéry. Fot. AP

Bohaterstwem akceptacja losu

Przypomnijmy, że Antoine de Saint-Exupéry (1900 – 1944), jeden z najwybitniejszych pisarzy francuskich XX w., jako pilot był bohaterem II wojny światowej. Jego książki są rodzajem reportażu, bezpośrednio, a nie metaforycznym wykładem doświadczenia wewnętrznego przenikniętego wielką potrzebą ideału moralnego – pisał w 1970 r. **Jerzy Adamski**. – Nocny lot, Ziemia, planeta ludzi, Pilot wojskowy, opowiadania w stylu klasycznie prostym i zwięzłym, ale nie pozbawionym poetyckiej emocji i barwy, doszukują się tego ideału w uczuciach i postawach najprostszyc, pozbawionych patosu i romantyzmu. Zagubionemu wśród gwiazd pilotowi miłość człowieka dla rodzinnej planety, ojczyzny wszystkich ludzi, jawi się jako uczucie fundamentalne, jako źródło wszelkiej moralności; ma ona kształt braterstwa ludzkiego, pogodnego uznania wyznaczonych przez los obowiązków, które należy wypełnić zawsze, do końca i mimo wszystko. Ten obowiązek bohaterstwa nie ma w sobie nic niezwykłego, żadne znamię wyjątkowości mu nie przysługuje. (...) O ile Malraux i Bernanos sens bohaterstwa upatrują w niezgodzie na los ludzki, jego etyczną konieczność widzą w buncie przeciw sprzecznościom istot tego losu stanowiącym, o tyle Saint-Exupéry walor bohaterstwa nadaje akceptacji losu przez jednostkę, która w ten włas-

nie sposób przekreśla sprzeczności i ustanawia harmonię.

Człowiek jako idea

A oto, co w oparciu o analizę dzieła Saint-Exupéry'ego napisał o nim w 1973 r. **Krzysztof Drzewiecki**.
Za sprawą ludzkości, która zbudowała piramidy i wzniosła chiński mur, z zadrzoci ptakom, powstał samolot. Maszyna ta jest dla lotnika unoszonego pod chmury fragmentem Ziemi. Człowiek zespała się z tą maszyną w jeden wspólnie funkcjonujący organizm – pilot drga rytmem silników, a im z kolei zdaje się udzielać bicie serca. Podróżuje ludzka istota, wyrwana ze swego naturalnego środowiska: realnie znajduje się w kabine samolotu, a jednak jej był dopełnia się wiele metrów niżej, wśród pól, rzek i lasów, w sercach, umysłach i pamięci innych ludzi. Osobliwe rozszczepienie osobowości. Podobnie, jak rozdwojona była osobowość samego autora – Saint-Exupéry – pilot, – Saint-Exupéry – pisarz – dla którego loty były początkowo narkotykiem, by niebawem zmienić się w życiową pasję; zaś pisarstwo rozbudzone później z wewnętrznej potrzeby, stało się istotną częścią jego życia, uzupełniło je, dało pełnię aktywności. Ale pomiędzy pilotem i pisarzem był jeszcze Człowiek, a właściwie jednostka ludzka, społeczność, która człowieka pojmuje jako ideę, czyniąc w zespoleniu Ducha, Rozumu, Humanizmu cząstkę geniuszu. W ujęciu Saint-Exupéry'ego Człowiek jest właśnie ideą. Bycie jednym z ludzi jest jedynie swego rodzaju formą przejściową, punktem wyjścia do dokonania świadomego wyboru. Jest on aktem decydującym. „Człowieczeństwo” realizuje się sumą czynnej aktywności i jej wartościowaniem, nie zaś samym istnieniem, bo w końcu nie byliśmy nawet inicjatorami jego poczęcia. Saint-Exupéry dochodzi do granicy myśli, jaką wypowie w Małym Księciu: »Nie wezmę z sobą tego ciała. Jest za ciężkie.«
Najbardziej znanym utworem Saint-Exupéry'ego jest właśnie powieść *Mały Książę*. (a)

Kronika Rodzinna

Kto kocha, nie zapomni.
Dnia 13. 4. 2004 mija pierwsza rocznica śmierci naszego Kochanego
śp. JANA PNIOKA
rodaka z Gutów. Wszystkich, którzy Go znali, o chwilę wspomnień proszą matka i siostra Marta AD-052



Dziś mija trzecia rocznica śmierci Kochanej Kuzyнки
śp. MUDr. BARBARY SITTEK
którą uczymy modlitwą w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. Za chwilę wspomnień dziękują Halina i Stanisław z rodzinami. RK-059

Teatr

WIOSNA POLSKA - KARWINA: Mąż i Żona (wyjątkowo we wt. 13, godz. 19.00), studenci, godz. 19.00, grupa ORP.
ORLOWA: Mąż i Żona (14, godz. 19.00, grupa ORP).

Kin

KARWINA - Centrum: Mój brat niedźwiedź (13, 14, godz. 17.45), Open Range (13, 14, godz. 20.00), **Reflex:** Mój brat niedźwiedź (13, 14, godz. 17.00), **TRZYNIEC - Kosmos:** Goodbye Lenin! (13, 14, godz. 17.30), Kierowca (13, 14, godz. 20.00).

Antena

POLSKIE WIADOMOŚCI: TVC 1 (cz. 18.00), TVC 2 (pt. 7.30).
POLSKIE AUDYJCJE: UKF Ostrava (13, 14, godz. 19.00), m i Trzyniec 105,3 m, po-pt: 18.30-19.00.

Terenie

BRACHCICE - Klub Kobiet MK PZKO zaprasza na prelekcję na temat posowania naczyń plastikowych w kuchni, która odbędzie się w środę 14. 4. o godz. 15.00 do Domu PZKO.
HAWIERZÓW MIASTO - Klub Emerytów zaprasza na spotkanie klubowe w czwartek 14. 4. o godz. 15.00 do świetlicy przy ul. Matuška 2.

W tym roku wreszcie coś drgnęło

Do świetlicy klub pod chmurkę

TRZYNIEC (sch) - W najbliższą niedzielę spotkają się miejscowi pezetkownicy, by podsumować rok pracy z nowym prezesem. Jak twierdzi szefowa ds. imprez Kola, **Halina Zawadzka**, w trakcie kadencji **Franciszka Kowalczyka** wiele spraw ruszyło z miejsca.
- Wreszcie możemy się pochwalić świetlicą z zapleczem sanitarnym i kuchnią. Zebrania odbywają się regularnie, mamy się gdzie spotykać - mówi H. Zawadzka. Nową świetlicę Kola udało się otworzyć na początku roku. Jesienią dodano do niej kuchnię oraz WC. - Remonty rozpoczęliśmy ponad 5 lat temu. Zaczęło się od sprowadzenia materiału, który pozostał po budowie szkoły w Gnojnicach. Teraz trzeba nam jeszcze zainwestować w piec gazowe do świetlicy i kuchni oraz w rynny - wylicza H. Zawadzka.
Na tym jednak nie koniec. Kiedy zrobi się ciepło, trzyciescy pezetkownicy zabiorą się za budowę zadaszewnia, pod którym będzie można rów-

niez w razie deszczu urządzać imprezy pod chmurką. - Liczymy na to, że jesienią uda nam się zorganizować otwarcie tej części naszego przybytku - dodaje Zawadzka. Zwłaszcza, że zamiar urządzania w ogrodzie tradycyjnej jajecznicy zgłosił już także trzyciesko-ropicki chór *Godulan-Ropica*.
Od początku lat 90. własnością Kola jest dawny dwór, tzw. Madejówka. W byłym zabudowaniu gospodarczym mieści się obecnie wspomniana świetlica z kuchnią, zaś w głównym budynku koło drogi znajdują się dwa sklepy. - Dzięki temu Kolo uzyskuje dochody z wynajmu. Wydzierżawiliśmy też garaż. Kolo liczy obecnie ok. 80 członków, aktywnie w pracę Kola włączają się jednak tylko nieliczni. Nie organizujemy żadnych dochodowych imprez. Ostatni nasz bal odbył się 15 lat temu. Teraz, posiadając własne lokale, liczymy na to, że znajdą się chętni, którzy zechcą tu zorganizować imprezę rodzinną lub spotkanie klasowe po latach - mówi H. Zawadzka.

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:
w godz. 8.30-15.30 w redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komenského 4, Czeski Cieszyn;
w godz. 8.00-16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Střelníční 18, Czeski Cieszyn;
w godz. otwarcia w księgarni Klub Polskiej Prasy i Książki, ul. Čapka 7, Czeski Cieszyn;
w godzinach otwarcia w Odd. Literat. Pol. biblioteki w Karwinie Frysztacie (przy rynku);
e-mail: ogloszenia@glosludu.cz.

Próba serc

Stowarzyszenie obywatelskie ADRA przygotowało na 14 i 15 kwietnia ogólnopolską wielkanocną zbiórkę pieniędzy „Pomagać może każdy”. W naszym regionie, konkretnie w Karwinie, Hawierzowie, Czeskim Cieszynie, Trzyniecu, Bystrzycy i Jabłonkowie, będzie można przekazać wolontariuszom ze specjalnie oznaczonymi skarbankami drobne datki przeznaczone na pomoc ofiarom katastrof przyrodniczych i wojen. Jako podziękowanie otrzyma każdy mały breloczek w kształcie symbolicznego domu. Kwestujący będą ubrani w kolorowe koszulki.
95% z zebranej sumy będzie wykorzystane na konkretną pomoc w Mołdawii, Bośni i Hercegowinie, Ukrainie, Serbii, Kosowie, na wschodzie Słowacji oraz na ewentualne nieprzewidziane katastrofy ekologiczne, powódzie itp. Na pokrycie wydatków organizacyjnych zbiorce przeznaczonych jest pozostałych 5%. Dlaczego pomoc adresowana jest do wymienionych zagranicznych regionów? Oczywiście ze względów humanitarnych, ale też z myślą o ochronie naszego kraju przed wpływem fali ekonomicznych uciekinierów.
W ubiegłym roku udało się zgromadzić 4 353 480 koron. Przekazano ok. 400 ton pomocy humanitarnej na Ukrainę i do byłych republik Jugosławii, wyposażono ośrodki zdrowia na granicy Peru i Ekwadoru, często nękanej katastrofami przyrodniczymi, niesiono pomoc dzieciom w Iraku. ADRA pomagała też w Czechach i na Morawach, a także Polsce i Węgram podczas powodzi. (bag)

Wiosna na pływalni

JABŁONKÓW (kor) - Do połowy maja jablonkowanie chcą się uwinąć z kolejnym etapem przebudowy miejskiej pływalni. Jak informuje wiceburmistrz **Stanisław Jakus**, chodzi o wykończenie nowego obiektu z szatniami, natryskami i toaletami. W trakcie prac zostanie też naprawiony bruk wokół dużego basenu.

- W poprzednich etapach został tu położony nowy bruk, ale dość niechlujnie. Złożyliśmy zatem reklamację i realizator przedsięwzięcia musi usunąć jak najszybciej wszystkie usterki. Zamierzamy bowiem »Amerykę«, bo tak wszyscy nazywają pływalnię, otworzyć najpóźniej 1 czerwca - dodał wiceburmistrz.

ZNAJDĄ I DZIKIE ODNOGI

Porządek w wodociągu

MOSTY k. JABŁONKOWA (kor) - Najbliższe tygodnie przebiegną we wsi pod znakiem remontu kapitalnego głównej nitki wodociągu (o długości ok. 900 m) w dzielnicy Szańce. W trakcie prac dojdzie też do wymiany rur niektórych odnóg głównej trasy.
- W części z nich woda płynie jeszcze rurami żeliwnymi, wymienimy je zatem na plastikowe. A przy okazji chcemy się zająć także dzikimi odgałęzieniami, którymi do sieci wodociągowej podłączali się niektórzy specu-

lanci, by uniknąć płacenia za gminną wodę. To oczywiście utrudnia nam życie np. podczas awarii sieci. A remont kapitalny pozwoli przede wszystkim wnieść całą sieć do map - mówi zastępca wójta, **Alojzy Martynek**.
Remont wodociągu obejmie też wzmocnienie ujęcia szanieckiego zbiornika. Pozostałe trzy mosteckie zbiorniki - na Kawulockim, w Zimnym i na Ciuplu zostaną jeszcze w tym roku wyczyszczone.

Rewia sukien ślubnych

CZEŚKI CIESZYN (bag) - 16 kwietnia o 17.00 w sali KaSS Strzelnica odbędzie się rewia mody towarzyskiej i sukien ślubnych. Dla par, które mają niebawem wstąpić w związek małżeński, to doskonała okazja do zorientowania się w propozycji firm o działalności usługowej w zakresie organizowania czy upiększania wesela.

Można będzie nie tylko zdobyć potrzebne informacje, czy inspirować się pomysłami, ale też zyskać opust cenowy na niektóre towary lub usługi.
Przedsprzedaż biletów prowadzi Regionalne Centrum Informacyjne w Czeskim Cieszynie oraz wypożyczalnia wideo Lenka w Sibicy.

B. Firla w Chrzanowie

W Miejskim Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Chrzanowie otwarto w piątek 2 kwietnia wystawę „KADYSZ NA CZTERY PORY ROKU”. Temat kultury żydowskiej zaowocował w ponad 120 pracach artystów plastyków, fotografików i rzeźbiarzy z Małopolski i Górnego Śląska. Wielka w tym zasługa organizacyjna kuratora wystawy, Karola Koryczana, poety i fotografa. W pięknie wydanym katalogu prezentu-

ją się prace 16 autorów, wśród nich plastyka z Suchoj Górnjej, Bronisława Firla. Na okładce widnieje jego kompozycja. Wystawia 7 prac, w środku znajduje się krótka notka: pochodzi z Zaolzia, jest wybitnym akwarelistą, niesłychanie aktywny, wystawiał swoje prace prawie w całej Europie. Wielki humanista i poeta. Wystawa ma objechać Oświęcim, Jaworzno, Kraków, Krynica, Nowy Sącz i Wiesbaden. (bf)



Synagoga w Cieszynie Rys. BRONISŁAW FIRLA

